

A photograph of two women lying in bed, partially covered by a vibrant, patterned blanket. The woman on the left has dark hair and is looking towards the camera with a serious expression. The woman on the right has lighter hair and is looking slightly away from the camera. The background is dark, making the subjects stand out.

# Paradoksy miłości

**K**atarzyna Grochola debiutuje jako dramatopisarka. *Pozwól mi odejść* to historia śmiertelnie chorej Iwony i Marty, która opiekuje się nią i czuwa przy szpitalnym łóżku. Uwikłane przez lata w miłosny trójkąt z mężczyzną, który stanął między nimi, muszą od nowa spojrzeć na swoje życie i wzajemne relacje. Czy pogodzą się ze sobą i światem? Zapytaliśmy o to Gabrielę Kownacką i Danutę Stenkę, grające Iwonę i Martę na scenie krakowskiej Bagateli i warszawskiego Teatru Małego. Reżyseruje Izabella Cywińska.

**GABRIELA KOWNACKA (Iwona):** W sytuacji ostatecznej, w momencie śmierci, moja bohaterka dokonuje przeglądu własnego życia. U podstaw konfliktu między Martą a Iwoną leżała narastająca przez lata nieumiętność porozumienia się. Iwona od dziecka chciała być oryginalna, by zwrócić uwagę rodziców. Została artystką, chciała udowodnić światu, że jest lepsza od innych. Kiedy okazało się, że obie kochają tego samego mężczyznę, postanowiła wyjechać za granicę. Zrezygnowała z miłości, sądząc, że on bardziej kocha Martę. Rezygnację okupiła samotnością. Iwona, postrzegana jako królowa życia, miała udane związki z mężczyznami i odnosiła artystyczne sukcesy. Mimo to czuła się głęboko samotna. Jej samotność interesuje mnie najbardziej.

**DANUTA STENKA (Marta):** Iwona jest dla Marty kluczem do niej samej. Marta ma ustalony pogląd na temat ich przeszłości i relacji rodzinnych. Zawsze czuła się tą drugą, mniej ważną, mniej kochaną, okradaną przez Iwonę ze wszystkiego, co stanowi dla niej wartość. Wymyśliła sposób obrony przed światem i samą sobą: fałszywy, deformujący rzeczywistość, programujący przyszłość. Iwona mówi do niej w pewnej chwili: Uczępisz się wszystkiego, żeby tylko twoje widzenie świata się sprawdziło. Nie słyszysz, co mąż mówi, bo tak naprawdę głównie cię to obchodzi. To spotkanie daje Marcie szansę na odnalezienie samej siebie i uwolnienie przez lata więzionych uczuć. Wychodzi z tego spotkania oczyszczona, pogodzona z sobą i odejściem Iwony. – A.R.